Nr. 214. Dnia 4 sierpnia. Czwartek. Dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś:	Dominika Wyz.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 19.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Poniedz.:	Cyrjaka Męcz.
Piątek	N. P. M. Śnieżnej.	Zachód „ 7-ej „ 51.	Zachód „ 6 „ 9 r.	Wtorek:	Romana Męcz.
Sobota	Przem. Pańskie.	Długość dnia godzin 15 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 3 (st. 4 c. 4).	Środa:	Wawrzyńca M.
Niedziela:	Kajetana Wyz.	Ubyło „ 1 „ 11.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14°.	Czwartek:	Zuzanny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ostromira bł.; jutro Stanisława św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Sulamita, czyli córka Jerozolimy";—Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Optymiści";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Incognito". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Stryj Sam"; jutro „Stryj Sam";—Nowy: dziś „Dziecko szczęscia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 217 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* oglasza następujące uzupełnienia w przepisach o karaniu niepełnoletnich przestępców. Art. 6 ust. o kar. sędz. pokoju brzmi w nowej redakcji w sposób następujący: „W tych miejscowościach, gdzie istnieją przytułki poprawcze, niepełnoletni przestępcy od lat 10—17-tu, zamiast do więzienia, winni być oddawani do wzmiankowanych przytułków aż do poprawy, z warunkiem jednak, aby nie pozostawali w nich dłużej, jak do 18-go roku. Artykuł ten nie zmienia jednak zawartych w ustawach niektórych przytułków (kolonij) specjalnych przepisów o wieku tych przestępców, którzy w danym razie do przytułku mogą być przyjmowani." Art. 137 ust. o kar. krym. i popr. brzmi, jak następuje: „Małoletni od 10—14-tu lat, popełniający przestępstwa, za które, według prawa, grożą kary kryminalne lub poprawcze, wymienione w art. 17 i punktach I do IV art. 30 ust. kar., jeżeli sąd orzecze, iż przestępstwo popełnione było bez świadowości, mogą być oddawani do przytułków poprawczych, gdzie się one znajdują." Art. 138 uzupełniony został tak: „Kary, wymierzane dla małoletnich według pp. 1, 2 i 3-go niniejszego artykułu, mogą być według uznania sądu zastąpione przez oddanie do przytułków poprawczych, o ile te znajdują się w danej miejscowości. Małoletni mogą być oddawani do przytułku również w razie skazania ich z punktu 4-go niniejszego artykułu, jeżeli im grozi kara co najmniej zamknięcia w więzieniu." Art. 162 ust. o zatrzymywanych pod strażą brzmi w sposób następujący: „Umieszczeni w przytułku z mocy wyroków sądowych małoletni przestępcy zatrzymywani być winni aż do poprawy, nie mniej jednak, niż w ciągu roku i nie dłużej, jak do 18-go roku życia. Bliższe określenie terminu zatrzymania małoletnich pozostawione jest do uznania zarządu przytułku. Jeżeli małoletni przestępca, nie mający jeszcze 18 lat wieku, znów prowadzić się będzie występnie, wówczas winien być zwrócony do przytułku." Przepisy powyższe stosują się i do małoletnich przestępców, którzy skazani zostali przed wydaniem niniejszego prawa.

= *Rusk. wied.* dowiadują się, iż ministerjum sprawiedliwości zaproponowało w okólniku prezesom izb sądowych, aby zaprzestali wydawania obrońcom prywatnym świadectw i listów do przedstawiania ich w innych okręgach sądowych.

= *Birż. wied.* dowiadują się, iż przy departamencie kolejowym ministerjum komunikacyj odbywają się obecnie narady specjalnej komisji, zostającej pod przewodnictwem r. st. B. Maleszewskiego, w kwestji zreorganizowania kontroli podatków na kolejach.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż liczba inspektorów podatkowych ma być powiększona z początkiem roku 1893-go.

= Według informacyj dzienników petersburskich, kwestja uorganizowania przy ministerjum finansów specjalnego wydziału prawnego, w którym koncentrowałyby się wszystkie sprawy, połączone z interesami skarbu, zbliża się ku urzeczywistnieniu.

= *Now. wr.* donosi: P. minister oświaty za pośrednictwem kuratorów okręgów naukowych zwrócił uwagę władzy szkolnej, aby przy gimnazjach, progimnazjach i szkołach realnych urządzane były, o ile możności, internaty dla tych uczniów, którzy dotychczas zamieszkują na stancjach prywatnych.

= Pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. karnego, następujące osoby samowolnie przebywające za granicą, wzywane są o powrót do kraju: Stanisław-Antoni Szyszkowski 35 l., Juljanna Piwowarska 31 l., Leon Brodziński 29 l., Jan Sumeracki 39 l., Antoni Przedzieńkowski 37 l., Stanisław Politowski 39 l., Marcin Żełnowski 31 l., Stanisław Wiatkowski 28 l., Jakób Zytowiecki 27 l., Antoni-Ignacy Michalski 28 l., Józef Kwesterowski 31 l., Leon Koprowski 30 l., Katarzyna z Sobeckich Pęrzyńska 47 l. i Jakób Czumski 56 l.

= Wydelegowaną została specjalna komisja dla obejrzenia pod względem sanitarnym, budowlanym i bezpieczeństwa ogniowego posesji pod nr. 5438 przy ulicy Wolność, gdzie ma być założoną fabryka mielenia kory drzewnej, kredy i gipsu.

= Podług wykazu z dnia wczorajszego, liczba

---

16)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

Skrzywił się trochę na to komendant portu, ale coprędzej twarz wypogodził, gdy po wyjściu gubernatora, którego Don Enrique, zataczając się, sam do hamaku wsadził, ten ostatni jemu z kolei rzucił się w objęcia, zaklinając obecnych, zgoła opornych w tym kierunku uczuć nie zdradzających, aby, jeśli mają dla niego choć odrobinę życzliwości i cenią morską potęgę Hiszpanji, wypili z nim, Don Enriquem, zdrowie Nelsona Iberji, najdzielniejszego z komendantów portowych.

Nawet sędzia municypalny, tak podejrzliwie względem mniemanego artysty usposobiony, roztajał w gorących jego uściskach, a Don Bernardo Olivarez chlipał otwarcie, wzywając na świadectwo swego rozrzewnienia całą martyrologję, i wycierając oczy kułakami z takim rozmachem, iż sąsiadom swoim guzy na skroniach ponabijał.

Ostatecznie Don Enrique, sławiąc wszystkich, oblewając ich łzami, wywnętrzając się przed nimi ze swych jakoby najtajniejszych myśli, i odkorkowując coraz nowe butelki, doprowadził się do tego stanu, że trzeba było pomyśleć o odstawieniu go do domu, bez jego własnego współudziału.

Sprowadzono hamak od sąsiadujących z faktorją misjonarzy katolickich i właśnie pierwsze wielkie krople deszczu padły ciężko na ziemię i rozległ się pierwszy charakterystyczny świst wybuchającego tornado, gdy dwóch krumanów wyniosło nieprzytomnego na pozór Don Enrique, a raczej Don Rafaela i umieściło go w czółenkowatem zagłębieniu dobrze brudnego płótna. Za nimi wysypało się całe towarzystwo, w większym lub mniejszym stopniu rozmijające się z zasadami prostej linji w chodzeniu i śpiewając, klnąc, zanosząc się pijackim śmiechem, otoczyło hamak, przeprowadzając go przez opustoszałe już ulice. Krumani pędzili kłusem, bełkotliwą swą gwarą nawołując się do większego jeszcze pośpiechu. Don Bernardo Olivarez najbardziej ze wszystkich „ulabiryntowany", ledwo im mógł nadążyć; potykał się co chwila, i za każdym razem innego świętego wzywając, spędzał to na te przeklęte dżygi, które go nieochybnie o amputację obu nóg przyprawią.

Pochód ten nie miał prawie świadków; uciekający jeszcze gdzie niegdzie przed burzą przechodnie, nie oglądali się nawet; miejscami, w ramie zamykanej na gwałt okiennicy, mocująca się z wichurą postać ludzka spojrzała obojętnie i cofała się czemprędzej, zatrzaskując drewnianą zaporę. Widok pijanego europejczyka, odnoszonego do domu po biesiadzie w stanie martwej kłody, nie był dla obywateli Santa Isabel ani nowym, ani ciekawym, nawet podczas najpiękniejszej pogody, a tembardziej w chwili najścia tornado.

Dopiero gdy hamak skręcił w ulicę, w której mieszkał Don Enrique, gromadka kubańczyków z Juanem Hernandez'em na czele, biegnąca z przeciwnej strony, przystanęła nagle, jakby przygwożdżona do miejsca tą, w pośpiesznem tempie odbywaną procesją.

W tej samej chwili błysnęło straszliwie, ogłuszający huk piorunu odbił się rumotliwem echem o zakryte już wzupełności góry, ciężki, urywany deszcz przemienił się w mgnieniu oka w szaloną, jak wezbrany potok, ulewę, a wściekły wicher szerokim pasem od wierzchołków palm, aż po samej ziemi nadlatujący, porwał całą tę grupę ludzi w swój prąd potężny, pozrywał słomiane kapelusze i wikowe kaski z rozognionych winem głów hiszpańskich, biednego Don Bernarda cisnął plackiem na ziemię, zatrząsł hamakiem, aż chrupnęły jego drewniane wiązania, i jak strzałę z procy wyrzucił nieprzygotowanego na podobny napad młodego kreola wprost pod stopy starego Juana.

Zanim wytrąceni także z równowagi krumani zdołali się opamiętać, a biali połapać swoje kapelusze, już dziesięć rąk kubańskich dźwignęło z ziemi oszołomionego trochę upadkiem młodzieńca, a głowa jego spoczęła na piersiach wiernego sługi. — Poczem, unosząc go tak między sobą, jak w trjumfie, czarni wygnańcy zawrócili, i biegnąc co sił, gnani z tyłu wichurą, ponieśli go do odległego już tylko o kilkadziesiąt kroków jego mieszkania.

Don Rafael otworzył powieki i uśmiechnął się do Juana, który z rozrzewnieniem i dumą szpetną swą twarz nad nim pochylał.

— Dobra nasza, panie!—szepnął. — Na dzisiejszą robotę tego nam było potrzeba. *Viva tornado!*

Viva tornado!—powtórzyli zadyszani towarzysze.

W każej innej chwili, to porwanie Don Rafaela byłoby ze strony Kubanów czynem wielkiej nierozwagi; obecnie przecież nikt na nie zgoła uwagi nie zwrócił.

Tragarze, radzi, że się ciężaru pozbyli, umknęli z hamakiem, nie czekając żadnych rozkazów, a zaskoczona nawałnicą, podpiła banda, szukała schronienia w najbliższych domach, z wrzaskiem i przekleństwami do nich szturmując.

Ale i w tych domach nie było ani zbyt przyjemnie, ani bezpiecznie. Porządniejsze, na wysokich palach stojące, trzęsły się jak w febrze na tych przezroczystych podwalinach, zdając się lada chwila grozić zawaleniem; w tych zaś, które cynkiem były kryte, strugi ulewy, o metal bijące, sprawiały piekielny hałas, jakby tyleż powietrznych młockarni.

Gorzej jeszcze było w uboższych, wprost przy ziemi pobudowanych, domkach i chatach. Ani jeden z ich palmowych dachów nie ocalał. Wiewały one nad niemi, jak skrzydła spłoszonych ptaków; woda lała się do wnętrza, a mieszkańcy rejterowali z kąta w kąt, wśród złorzeczeń mężczyzn i pisku dzieci

(D. c. n.)

Hajota.

wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u św. Łazarza 82, św. Rocha 13, św. Ducha 24, wolskim 11, zapasowym 41; u Dzieciątka Jezus, w praskim i starozakonnych, wszystkie miejsca są zajęte.

= Sędzia śledczy 14-go rewiru zawiadamia, że na terytorjum wsi Rakowiec za rogatkami jerozolimskiemi, znaleziono przysypane ziemią zwłoki człowieka zabitego wskutek uderzenia tępem narzędziem w głowę. Denat liczył około 30 lat wieku, ubrany w jedną tylko koszulę, tęgo zbudowany, szatyn, bez żadnego zarostu. Na zwłokach znaleziono sporo tytuniu owiniętego w papiery drukowane, a mianowicie *Warsz. Dniewn.* i tytułową kartę książki p. t. „70 miljardów". Osoby mogące udzielić jakichś szczegółów co do osobistości denata, proszone są o zawiadomienie pomienionego sędziego śledczego w gmachu sądu okręgowego na Miodowej.

= Jutro o godz. 8-ej w kancelarji Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna 19) odbędzie się posiedzenie rady opiekunów cyrkułowych. Na posiedzeniu mogą być obecni członkowie Towarzystwa, oraz osoby przez nich wprowadzone.

= Z powodu ukończenia robót kanalizacyjnych na ulicy Krochmalnej, ulica ta dla przejazdu od Gnojnej do Ciepłej została otwarta.

= Z Muzeum pszczelniczego.

W tych dniach zostały ukończone kursy pasiecznictwa i ogrodownictwa w Muzeum pszczelniczem przy ulicy Koszykowej.

Świadectwa z ukończenia kursów, jako rezultat odbytego egzaminu, otrzymały następujące praktykantki, panie: J. Salmonowiczówna, A. Rząśnicka, M. Kłoczkowska, W. Rogowska S. Pilecka, J. Szychowska, T. Śpiewak, M. Żelechowska, M. Stojowska, K. Osiecka, M. Karaś, A. Brun, L. Jabłońska oraz L. Sławińska.

Z praktykantów dostali świadectwa pp.: J. Alichanow, (z odznaczeniem), W. Szumański, J. Józefowicz, J. Goździkowski, A. Janowski, W. Suszycki, K. Ochorowicz, D. Wabałas i J. Kociatkiewicz.

Po wręczeniu świadectw wymienionym osobom jeden z obecnych egzaminatorów wypowiedział kilka słów o znaczeniu pszczelnictwa, nadmieniając, że tej gałęzi przemysłu krajowego przybywa znów 25 osób wykwalifikowanych pszczelarek i pszczelarzy.

Niech tylko każda z tych osób założy pasiekę po pięć uli, a każdy ul da 60 f. miodu, to już produkcja roczna zwiększy się o 7,500 funtów.

Wszystkie praktykantki i praktykanci serdecznie żegnali się ze swymi przewodnikami, a zwłaszcza z p. S., zarządzającym Muzeum.

Rozstając się, przyrzeczono urządzić zjazd koleżeński za cztery lata, czyli w r. 1896-ym dnia 1-go września.

Wówczas każda i każdy przedstawią rezultaty, osiągnięte z własnych pasiek.

= Dobór owoców.

Komisja pomologiczna przy Towarzystwie ogrodniczem, na wniosek p. Edmunda Jankowskiego, ułożyła szemat, według którego odmiany owoców, zalecone do rozpowszechnienia, będą opisywane.

Przedewszystkiem opisany będzie sam owoc z określeniem następujących danych:

1) Wartość owocu na surowo i wartość przy użyciu na przetwory oraz do gotowania; 2) pora dojrzewania; 3) wielkość i kształt; 4) smak.

Co do drzewa: 1) jak rośnie i jaką ma formę korona; 2) płodność i kiedy zaczyna rodzić; 3) wytrzymałość na klimat; 4) uwagi szczególne, np.: czy wymaga ziemi wilgotnej, osłonięcia, ciepłej wystawy, czy podlega grzybkom, czy owoce łatwo opadają, czy udaje się tylko jako karzeł, czy jedynie należy co drugi rok skracać itp.

Wnioskodawca mniema, że tylko podobnego rodzaju zbiorowe, z należytą starannością dokonane prace, mogą nasze owocarstwo wprowadzić na drogę prawdziwego postępu.

= Konkurs fotograficzny.

Zmarły przed dwoma laty w Krakowie fotograf ś. p. Walery Rzewuski, pomiędzy innemi, zapisał 300 guldenów dla autora najlepszego podręcznika popularnego dla amatorów sztuki fotograficznej.

Wykonawcy woli testatora ogłosili w swoim czasie konkurs na odpowiednią pracę, wybierając na sędziów pp. K. Brandla i Karolego z Warszawy, tudzież Szuberta z Krakowa.

Obecnie sędziowie są zajęci oceną nadesłanych do Warszawy prac, w liczbie tylko trzech, z godłami: „Serce i ręka", „Postęp" i „Krakowianin".

Wyrok konkursowy zapadnie z końcem bieżącego miesiąca.

= Frascati.

W parku we Frascati przy ul. Wiejskiej, należącym do sukcesorów ś. p. hr. Władysława Branickiego, na przyszłość, z wyjątkiem kierownika muzeum etnograficznego i służby pałacowej, nikt mieszkać nie będzie, a, co za tem idzie, wejście do parku znowu zostanie ograniczone.

Charakterystyczny budynek starego pałacu podobno będzie rozebranym, a na jego miejscu stanie nowy gmach, odpowiadający strukturą sąsiedniemu nowemu pałacowi, a przeznaczony specjalnie na pomieszczenie zbiorów muzeum etnograficznego i przyrodniczego.

= Lokale do wynajęcia.

W kilku mniej ożywionych punktach miasta, znaczna ilość lokali stoi pustkami.

Pewien właściciel kilku domów w okolicy alei Jerozolimskiej, posiada pustych mieszkań za rs. 30,000 rocznie.

Istnieje przypuszczenie, iż wobec niedostatecznego popytu, cena komornego wkrótce spadnie.

= Alarm.

W kilku pismach zamieszczono wiadomość o pękaniu murów w gmachu resursy obywatelskiej.

Wiadomości te są przesadzone, uszkodzenie bowiem ogranicza się do jednego miejsca w oficynie.

Naprawa, dość zresztą łatwa, będzie w tych dniach dokonaną.

= Powrót z za morza.

Piszą nam z powiatu grójeckiego:

„Przed kilkoma dniami, do jednej z wiosek tutejszych, powrócił b. emigrant brazylijski.

Odpłynął on z Bremy przed 15-ma miesiącami.

Z Santos odwieziono go wraz z innymi emigrantami do ostatniej stacji kolei wewnątrz kraju, zawsze na koszt kompanji.

Od tej pory pozostawiony sam sobie, doświadczywszy nędzy i przerażony widokiem chorób, wraz z innymi 50-cioma towarzyszami pieszo wyruszył do Argentyny do Buenos-Ayres.

Podróż trwała dwa miesiące i to o żebraczym chlebie i o głodzie, nieraz dwa dni trwającym.

Tu wynajął się do uprawy kukurydzy w miejscowości o dwie godziny jazdy od miasta położonej.

Przez 9 miesięcy pracując zarobił 150 pecos (w papierach) co zamienione na pieniądze metalowe uczyniły 42 pecos.

Za te tedy pieniądze opłacił przejazd napowrót do Bremy".

= W pogoni.

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę policjant z Lipska, goniący niejakiego Wieldmana, ajenta handlowego, który okradł swoją żonę.

Wieldman, otrzymawszy posag w sumie 40,000 marek, zgromadził całą gotowiznę, a nadto zabrawszy żonie wszystkie klejnoty, umknął bez wieści.

Według otrzymanych pewnych relacyj, Wieldman podążył do Warszawy, lecz zaopatrzył się w cudzy pasport.

Policjant lipski spóźnił się, gdyż Wieldman istotnie bawił w naszem mieście, w ubiegłą sobotę jednak wyjechał.

Niestrudzony ajent policyjny, zebrawszy znów pewne poszlaki, puścił się w dalszą drogę, a jednocześnie wysłał do kilku punktów kolejowych listy gończe.

= Kradzieże.

Zamieszkałym przy ul. Senatorskiej pod nrem 10-ym: Jabłońskiemu, Dąbrowskiemu i Woźniakowi, skradziono różną garderobę i trzy zegarki wartości 130 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Wilczej pod nrem 72-im Stanisławowi Wrzosek skradziono różną garderobę wartości rs. 120.

= Wściekły pies.

W dziedzińcu domu pod nrem 14-ym przy ul. Powązkowskiej, wściekły pies pokąsał Helenę Włodarską i zbiegł.

Puszczono się za psem i stojącemu na posterunku stójkowemu udało się go zabić.

= Utonięcie.

Czeladnik młynarski, Tomasz Wilczyński, pomimo, że nie potrafił wiosłować, wybrał się wczoraj rano sam jeden łódką, którą mu wypożyczył jakiś rybak, do Żerania.

Wilczyński, natrafiwszy na wir, nie mógł sobie dać rady i łódka została wywróconą.

Nieoględny czeladnik życiem przypłacił swą wycieczkę, a nawet zwłok topielca, pomimo usilnych poszukiwań, nie odnaleziono.

= Zwłoki na plancie.

Wczoraj przed południem na oddziale kolei dąbrowskiej Bzin-Koluszki, po przejściu pociągu osobowego, służba kolejowa znalazła pomiędzy stacjami Tomaszów i Koluszki, ciało mężczyzny nieznanego, widocznie przejechanego przez pociąg.

Celem sprawdzenia osobistości zarządzono śledztwo, ciało zaś zabezpieczono do zejścia władzy sądowej.

= Nagły zgon.

Przybyła z Radzymina Gitla Ubermanowa u brata swego pod nrem 2-im na Twardej nagle zmarła.

Na Pelcowiźnie w mieszkaniu Antoniny Szytyckiej, krewny jej, Telesfor Marcinkowski, liczący 37 lat wieku, podczas ożywionej rozmowy upadł i nagle życie zakończył.

Przyczyną zgonu był anewryzm serca.

+ W gub. podolskiej sprzedane zostały następujące majątki, wystawione na licytację przez Bank ziemski: Żabokrzycze w pow. bracławskim, mające obszaru 735 desiatyn, Dominika 307 d., Łapkówce w pow. proskurowskim 587; w pow. latyczowskim Zanieszkowce 380, w pow. uszyckim Markowo 306 i Proskorówka 15,317, w pow. kamienieckim Bugajowiec 141 desiatyn.

+ Dobroczynność w Płocku.

Korespondent nasz pisze:

„W ciągu zimy 1891/2-go r. delegowany z łona Towarzystwa dobroczynności specjalny komitet, zajmujący się bezpłatnem wydawaniem herbaty z chlebem ubogim mieszkańcom Płocka, poczynając od 12-go grudnia r. z. do 12 marca r. b., wydał 12,591 porcyj, t. j. w grudniu 1891-go r. w 12 dniach 2,778 porcyj, zaś w 1892-im r.: w styczniu w 16 dniach 4,335 p., w lutym w 13 tu dn. 3,788 i marcu w 5 iu dniach 1,690 porcyj, czyli dziennie wydawano średnio porcyj 273.

Koszt wynosił wszystkiego 172 rs. 45 kop.; na pokrycie tego wydatku wpłynęło: od J. E. ks. Nowodworskiego biskupa płockiego rs. 150, od ks. K. Welońskiego rs. 20 kop. 45 i od p. J. Niemiatowskiego rs. 2.

W ochronce, istniejącej przy Towarzystwie dobroczynności, postanowiono liczbę przychodnich dzieci powiększyć, a mianowicie z 20 do 28-iu i z 8-iu stałych do 10-iu.

Obecnie w ochronie przebywa 40-cioro dzieci.

Na utrzymanie zwiększonej liczby, t. j. 12 dzieci, łoży J. E. ks. biskup Nowodworski, zapewniając Towarzystu rocznie rs. 240."

+ Echa łódzkie.

W uzupełnieniu wzmianki naszej o projekcie otwarcia w Łodzi czasowej wystawy obrazów malarzy warszawskich, łódzki nasz korespondent donosi nam, iż pomieniony projekt rozchwiał się w ostatniej chwili, ustępując miejsca innemu, a mianowicie zorganizowaniu stałego pośrednictwa przy sprzedawaniu obrazów malarzy warszawskich w Łodzi.

Sprawą tą zająć się zamierza fotograf tamtejszy, p. J. B. Wilkoszewski, do którego też przeniesiono wszystkie sprzwadzone na wystawę obrazy.

Znajdują się pomiędzy niemi płótna: St. Wolskiego, J. Rapackiego, Wł. Podkowińskiego, F. Kostrzewskiego i wielu innych.

Dziennik miejscowy dowiaduje się, iż piotrkowski rząd gubernjalny zatwierdził w charakterze członków komitetu budowy plebanji i domu dla służby kościelnej w łódzkiej parafji Podwyższenia św. Krzyża pp. Józefa Bajera, M. Starka, J. Lissnera, E. Tischera F. Fiszera i F. Lindermana.

+ Echa będzińskie.

Piszą do nas z Będzina:

„Pośpieszam za pośrednictwem *Kurjera* sprostować kilka błędnych wiadomości, podanych przez dzienniki warszawskie.

Okazały most pod Będzinem, w rodzaju wiaduktu, zbudowany został nie kosztem kolei dąbrowskiej, ale wiedeńskiej za sumę około rs. 20,000.

Budowę odnogi kolejowej od kopalni rudy „Simonja" przez Grodziec i Łaginę, przeprowadzi również kolej wiedeńska, nie iwangrodzka.

W Będzinie istnieje stacja osobowa kolei wiedeńskiej, a nie dąbrowskiej.

A teraz kilka faktów z Będzina.

Ospa, która trapiła nas przez kilka miesięcy, znikła obecnie zupełnie.

Dzięki staraniom i energji dbałego o dobro miasta burmistrza tutejszego, przystąpiono do budowy kilku studzien artezyjskich, z których czerpać będziemy wodę zdrowszą, niż z rzeki, a właśnie rzeczną wodę pije dotąd przeważna część mieszkańców Będzina.

Niebawem na kilku ulicach ułożony będzie nowy bruk, oddawna już bardzo pożądany.

Pomiędzy mieszkańcami Będzina rozeszła się bardzo miła pogłoska, jakoby wkrótce tak zwani „pobytowi" mieli być z Będzina i okolicy usunięci.

Byłoby to prawdziwem dobrodziejstwem dla miasta."

+ Z Radomia.

Pod d. 2-im sierpnia korespondent nasz pisze.

Dziś w południe Towarzystwo dobroczynności wysłało do Solca na kolonję leczniczą 10-ciu chłopców i 13 dziewcząt, oraz dwie dorosłe osoby pod opieką ochmistrzyni.

Jak corocznie tak i w r. b., dzięki zabiegliwości zarządu sympatycznej instytucji, garstka chorych lub słabowitych dzieci odzyska zdrowie w zdrojowisku soleckim.

Mali kuracjusze przebywać będą w Solcu cztery tygodnie.

W niedzielę o godz. 5-ej po południu nad Radomiem przeciągnęła burza z nawałnicą.

Piorun w ogrodzie p. Jakubińskiego zabił Moszka Finkla i Chudessę Goldszliger, poraził zaś Bajlę Grünblatt i dziecię.

+ Echa duninowskie.

Piszą do nas z Duninowa nad Wisłą d. 28-go z. m.

„Od kilku dni panują u nas upały tropikalne; gorąco dochodzi do +30° R. na słońcu, przy wietrze dość silnym.

Onegdaj wiatr wiał północno-zachodni tak silny, że trudno było utrzymać się na nogach na wolnem polu.

Wiatr ten zrządził wiele szkody w polach i ogrodach, a zwłaszcza w tych ostatnich, postrącał bowiem owoce z drzew, wywracał parkany i t. d.

Sprzęt żyta już ukończono, obecnie przystąpiono do zbiorów pszenicy i jęczmienia.

Wydajność żyta mniejsza, aniżeli się spodziewano, bywa bowiem około dwu korcy z kopy, ale za to mąka ładna.

Spodziewają się, że pszenica lepiej sypać będzie.

Chleb z nowego zboża już jemy, ale taki pieką dotychczas tylko w domach prywatnych.

Na ostatnim targu płacono za korzec żyta po 4 rs. 50 kop. do 5 rs., za stare zaś o 30 kop., a nawet znacznie wyżej.

Kartofle młode rozchwytywano na targu po kop. 60 za ćwierć—a zatem po cenie, jak na obecną porę, niesłychanie wysokiej.

Z powodu przyboru Wisły, ruch na rzece niezwykle ożywiony w obie strony.

W cukrowni „Leonów" kotlarz Biller, w skutek własnej nierozwagi, spadł ze znacznej wysokości i byłby niezawodnie życie postradał, gdyby nie zawisł na lewej ręce.

Upały zaszkodziły wielce jarzynom; szczególniej ucierpiały buraki, które i przedtem nie były świetne.

Koniczyna przypalona miejscami, tak że pierwszy jej zbiór będzie bardzo lichy; ucierpiały również pastwiska."

+ Ucieczka.

Z Charkowa donoszą dziennikom petersburskim o ucieczce niejakiej pani N., żony miejscowego pośrednika w sprzedaży majątków.

Pani N. uciekła w towarzystwie pewnego dentysty, na drogę zaś zabrała prawie cały majątek męża.

W zabraniu kosztowności miała nawet pewną trudność, ponieważ samo srebro ważyło 8 pudów.

Ogółem zabrane kosztowności, papiery procentowe i gotowiznа (pani N. sprzedała wszystko, nie wyłączając futra męża) wynosiły poważną sumę, przeszło 80,000 rubli.

Za zbiegami wysłano listy gończe, dzięki którym udało się zatrzymać ich w Kijowie.

Pani N. tłumaczyła się, że zamierzała udać się do Ameryki w obawie—epidemji.

+ Od ukąszenia węża.

Z pow. oszmiańskiego piszą:

„Gub. wileńska, acz znacznie mniej błot od mińskiej posiadająca, ma jednak sporo nizin i moczarów, wśród których rozmnażają się jadowite węże i żmije.

W niektórych miejscowościach płazy te spotyka się nader często.

Niezbyt dawno w m. Świetlany, młoda dziewczyna wiejska spotkanie podobne życiem przypłaciła.

Zbierając jagody w lesie, wraz ze swemi towarzyszkami, usłyszała za sobą jakiś szelest, a gdy się odwróciła, ujrzała niezwykłej wielkości węża zwijającego się w kłębek z zamiarem rzucenia się na nią.

Nieszczęśliwa, krzyknąwszy strasznie, chciała uciekać, lecz wąż się wyprężył i jednym skokiem dosięgnął swej ofiary.

Ukąszoną dziewczynę towarzyszki odniosły do domu, gdyż tak się jej naraz źle zrobiło, że o własnych siłach iść nie mogła.

W godzinę zaś wyzionęła ducha.

Wszelka pomoc bab-lekarek okazała się daremną, acz niejednokrotnie leczą one ziołami, „srebrnikiem" mianowicie, oraz mlekiem zsiadłem z pomyślnym skutkiem."

+ Rabunek w pociągu.

Z Wilna donosi nasz korespondent pod d. 24-ym z. m.:

„Niezwykle śmiałego rabunku dokonano przed kilkoma dniami w pociągu pocztowym kolei libawsko-romeńskiej, idącym z Wilna w stronę Mińska.

Na st. Ratomka do wagonu klasy drugiej wszedł jakiś młodzieniec, elegancko ubrany i zajął miejsce w pobliżu drzwi.

Gdy pociąg odbiegł kilka wiorst od stacji, młodzieniec zrywa się nagle ze swego miejsca i, nie uważając na licznych świadków tej sceny, chwyta walizkę dr. B. z Bobrujska i wybiega szybko wraz z nią do kurytarzyka wagonu, a następnie zeskakuje na ziemię, pomimo, iż pociąg był w pełnym biegu.

Rabuś upadł wprawdzie, lecz podniósł się natychmiast i zaczął uciekać do pobliskiego lasu.

Dr. B., właściciel pochwyconej walizki, drzemał w tej chwili; zbudzony wrzawą, która się zrobiła w wagonie, szybko się zorjentował w sytuacji.

Nie myśląc długo, lekarz wybiega z wagonu i zanim obecni zdołali się opamiętać, w pogoni za rabusiem wyskakuje na plant.

Podróżni wątpią, aby ten drugi skok tak był szczęśliwym, jak pierwszy i dają sygnał maszyniście, ażeby zatrzymał pociąg.

Dr. B. jednak wyskoczył z walizką bez najmniejszego szwanku i popędził za uciekającym złoczyńcą.

Ten ostatni widząc, iż z walizką ujść nie zdoła, porzucił ją, a sam wpadł do lasu.

Lekarz nie gonił go więcej, lecz wziąwszy tłomok, trjumfujący wracał z wycieczki ku zatrzymanemu już pociągowi, witany oklaskami i okrzykami podróżnych.

Według słów dra B., w walizie było bardzo dużo cennych dokumentów i kosztowności.

Rabuś umknął bezkarnie."

+ Zbrodnia.

Z Częstochowy piszą nam:

„We wsi Czarnawieś powiatu tutejszego, gospodarz Łukasz Czaja posprzeczał się z sąsiadem swym Wojciechem Pilarzem przy pracy w polu, a powracając wieczorem do domu napadł nań i uderzył go kijem w głowę.

Uderzenie było tak silne, iż Czaja stracił przytomność i na drugi dzień rozstał się z życiem.

Napastnika aresztowano."

+ Pożar.

W nocy dnia 20-go b. m. w Biłgoraju, zgorzały zabudowania szkółki miejskiej.

Ogień wybuchł w budynku bocznym, przerzucił się szybko na dach domu szkoły i sąsiednie.

Sama szkoła ocalała.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go sierpnia, w magistracie m. Piotrkowa, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z rzezi bydła w szlachtuzie piotrkowskim od rs. 4,126 rocznie; wadjum 412 rs. 60 kop.

— D. 8-go sierpnia, w kantorze pocztowym warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę druków dla tegoż kantoru i filij pocztowych, oraz na dostawę papieru do tych druków; wadjum 460 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. P. OLAF HERTEL,

jedyny syn Adolfa i Zofji z Brików, przeżywszy lat 10, zmarł w dniu 2-im sierpnia r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek, dnia 4-go b. m., o godzinie 6-ej po południu z kościoła św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, na cmentarz powązkowski. Pozostali rodzice na ten smutny obrzęd zapraszają. 2—2888—

Ś. † P.

LUDWIKA z Laskowskich TUROBOYSKA,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 2 sierpnia, przeżywszy lat 67. Wyprowadzenie zwłok do kościoła miejscowego w Korytnicy odbędzie się d. 4 sierpnia, tj. we czwartek, o godz. 8-ej wieczorem, a dnia następnego, tj. 5-go sierpnia, w piątek, o godz. 11-ej przed poł. po nabożeństwie w tymże kościele nastąpi pogrzeb na cmentarz miejscowy. Na smutne te obrzędy pozostali w nieutulonym żalu po stracie najlepszej matki i babki, synowie, córki i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2887

† Dnia 5-go sierpnia, to jest w piątek, odprawioną zostanie w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie 9-ej rano, wotywa żałobna, za spokój duszy

ś. p. MACIEJA WENTZL,

b. dyrektora b. Banku Polskiego, oraz jego małżonki ś. p. MARJANNY z Bayerów, na którą to pozostałe dzieci, krewnych i kolegów uprzejmie zapraszają. —2891

† W dnia 5-ym sierpnia r. b., o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odbędzie się jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Marji Emilji z Kordeckich

Brujewicz,

nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się znajomych. —2884

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin 2-go sierpnia.

Zwyczajni profesorowie uniwersytetu tutejszego dokonali wczoraj wyboru rektora i dziekanów na r. 1892/93. Obrano rektorem znaczną większością głosów profesora Virchowa. Godność zaś dziekanów dostała się prof. Otonowi Pfleidererowi na wydziale teologii, prof. drowi Henrykowi Dernburgowi na wydziale prawa, profesorowi kliniki psychjatrycznej prof. drowi Jolly'emu na wydziale medycyny, wreszcie prof. drowi Otonowi Hirszfeldowi na wydziale filozofji.

Zasługi Virchowa są ogólnie znane; już od r. 1859-go w ścisłym on pozostaje stosunku z uniwersytetem tutejszym, którego był najsamprzód uczniem, później docentem prywatnym, wreszcie profesorem zwyczajnym i dyrektorem instytutu patologicznego. Raz tylko i to w roku 1849-ym, z powodu zajść w r. 1848-ym, zmuszony opuścić Berlin, przyjął katedrę medycyny w Würzburgu, którą przez lat siedem z rzędu godnie zajmował. Zawezwany r. 1856-go na nowo do Berlina, wszechnicy tutejszej do dziś dnia prawdziwą jest ozdobą. Virchow po raz pierwszy jest rektorem, godność dziekana medycznego piastował już w r. 1867-ym, 1872 im i w 1876-ym.

Prof. Pfleiderer jest uczniem Baura w Tübindze, przeważny wpływ wywarła na nim filozofja Hegla, której duchem przejęte jest główne jego dzieło: „Filozofja religijna".

Prof. Dernburg zalicza się do najgruntowniejszych znawców prawa rzymskiego i pruskiego prywatnego; był on w r. 1885-ym rektorem: a w r. 1873-im w 1880-ym—dziekanem.

Prof. Jolly od r. 1890-go jest profesorem wszechnicy tutejszej; urodzony w r. 1844-ym w Heidelbergu, studja swoje odbył w Monachjum i Getyndze. Czynność profesorską rozpoczął on w r. 1871-ym w Würzburgu jako docent prywatny; powołany w r. 1873-im do Strasburga pozostał tam aż do r. 1890-go. Zażywa prof. Jolly sławy jednego z najdoświadczeńszych psychjatrów; mnóstwo z tej dziedziny wydał dzieł, że wymienię tylko „Histerję i hipokondrję".

Sensacyjny niezmiernie rozpoczął się dzisiaj proces w Frankfurcie. Wspominałem wam swego czasu o kasjerze Rotszylda w Frankfurcie, Jagerze, który około Wielkiej nocy, skradłszy z kasy bankowej 1,700,000 marek, wraz z kochanką swoją, Klotz, ulotnił się, aż przytrzymano go d. 10-go maja w Aleksandrji, gdzie pod fałszywem nazwiskiem żyjąc, zdradził się, pisząc list do swej matki, zamieszkałej w Niemczech, czem na trop swój sprowadził policję. Sprawa ta poddana jest obecnie pod sąd łaby karnej w Frankfurcie. Podsądny przyznaje się do winy, lecz oświadcza, iż zabrał ze sobą tylko 600,000 marek, resztę zaś ulokował u znajomych swoich w Frankfurcie. Rozprawy sądowe potrwają prawdopodobnie przez dni trzy. *K.*

*

Paryż 31-go lipca.

Wczoraj w południe w wielkim amfiteatrze nowej Sorbony nastąpiło rozdanie uczniom nagród, jak i innych lat z wielką uroczystością. Prezydował tej ceremonji minister Bourgeois, mając po prawej stronie ministra spraw zagranicznych Ribota i rolnictwa—Develles, a po lewej podsekretarza stanu Jamais i reprezentującego Carnota—komendanta Jauréguiberry. Przedstawiciele instytutu, członkowie najwyższej rady oświaty, senatorowie i deputowani otaczali ministra.

Drumont jak wiadomo, od wyroku skazującego go na trzy miesiące więzienia, 1,000 fr. kary i ogłoszenia w 80 dziennikach—apelował, a apelacja jego wszakże w tych dniach przez sąd odrzuconą została.

Wczoraj po raz pierwszy odbył się konkurs pływacki pomiędzy uczniami szkół elementarnych 13-go cyrkułu, urządzony staraniem mera. Uczestnicy walczyli o palmę pierwszeństwa w skakaniu do wody i dawaniu nurka, ścigali się w pływaniu, wreszcie ratowali tonącego, jakim był manekin. Po skończonym konkursie rozdano chłopcom bułki i czekoladę.

Wystawa „stu arcydzieł" dziś wieczorem zostanie zamknięta, dochód z niej osiągnięty zostanie przelany do związku pracowni kobiecych.

Dziennik *L'Eclair* ogłosił konkurs na drobne pismo, zwycięzca otrzyma medal złoty. Zdziwiło najprzód wszystkich, gdy jakiś belgijczyk na zwykłej karcie pocztowej pomieścił 2,187 wyrazów, aż oto między czytelnikami *Eclaira* znalazł się ktoś, co na takiejże karcie pomieścił 6000 wyrazów, poświęciwszy na tę pracę 28 godzin, a ktoś inny zapowiedział, że nadeszle kartę, zawierającą 10—11 tysięcy wyrazów. Z konkursu tego wyłączeni są Alf. Daudet i Al. Hepp, którzy obaj piszą swe kroniki na bibułce od papierosa.

Wczoraj wieczorem odbył się odczyt deputowanego Naqueta, który przedstawił szczegółowo swój projekt do prawa, złożony w izbie o dopuszczeniu do udziału w zyskach robotników i urzędników w przedsiębiorstwach akcyjnych. Zebrani, w ilości 500, słuchacze, jednogłośnie dali projektowi temu aprobatę.

Dyrektor Opery, Bertrand, wrócił z wycieczki do Bayreuth, dokąd pojechał specjalnie na przedstawienia oper Wagnera. Zachwycony jest zarówno wykonaniem, jak i scenerją, ale głównie zdumiony zachowaniem się słuchaczy, którzy z religijnem skupieniem słuchają partycji, nie śmiejąc sprawić najmniejszego szelestu. Przywiózł nawet zamtąd maszynerję do robienia księżyca, przewyższającą tę, która zdumiewała paryzką publiczność na przedstawieniu „Salambô".

Zmarł tu nagle znany żebrak, który siadywał na moście Austerlitz wraz ze swym psem. Komisarz policji, zwiedzając mieszkanie jego, które zajmował wraz z podwórzową śpiewaczką, znalazł w starym zatłuszczonym worku 22,000 fr. w papierach procentowych.

Wkrótce otworzony będzie, staraniem miasta Paryża, przytułek dla rekonwalescentek imienia Ledru Rollin.

Dotąd istniał tylko jeden taki zakład w Vésinet, zależny od ministerjum spraw wewnętrznych. Nowy ten przytułek zbudowany w Fontenay-aux-Roses pomieści 200 kobiet, nadzór lekarski powierzony bedzie znanemu akuszerowi drowi Dolévis. *K.*

*

Rzym 30-go lipca.

Król wyjedzie z Monzy w pierwszym tygodniu sierpnia na polowanie do Valsavaranche, a ztamtąd uda się w odwiedziny do siostry swej, księżny Klotyldy, do Turynu. D. 21-go sierpnia będzie w Livorno na inauguracji pomnika dla ojca swego, Wiktora Emanuela, a ztamtąd dopiero przybędzie do Genui na uroczystości Kolumbowe. Przegląd eskadry nastąpi między Sturlą a Pegli w zatoce genueńskiej. Statki cudzoziemskie uszykują się naprzeciwko Genui, mając na swojem czele wielki statek „Italia", na którym będzie król.

Jutro zaczynają się w Pesaro uroczystości na wiekową pamiątkę Joachima Rossiniego. Ministrowie: Martini i Bonacci wyjeżdżają dziś wieczór do Pesaro, i będą tam obecni na otwarciu nowego liceum. Przez dzień cały będą różne popisy i widowiska, potem zaś wielki obiad u prefekta i galowe przedstawienie w teatrze.

D. 18-go b. m. cesarz Wilhelm podpisał dekret mianujący p. von Bülow, posła niemieckiego w Bernie, posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy Stolicy św., na miejsce p. Schloetzera.

Papież, który był mocno w tych dniach zmęczony upałem i posłuchaniami, wychodził wczoraj ze swego apartamentu i przyjmował pięć osób.

Nakoniec, dzięki pojednawczemu usposobieniu ministra Csakyego, przychodzi do porozumienia między Papieżem a rządem węglerskim w kwestji chrztu dziatek, zrodzonych z małżeństw mieszanych.

Zapewnionem jest także założenie we Włoszech przez towarzystwo św. Pawła, 50 bibliotek ludowych na biskupi jubileusz Ojca św.

Kardynał Laurenzi, dawny wikary Leona XIII-go kiedy był biskupem perużańskim, ciężko chory od dwóch lat, ma się teraz lepiej, w rodzinnem mieście Perużu, gdzie lato spędza. Jest nawet nadzieja uratowania go zupełnie.

Nowa opera maestra Adelelma Bartolucci „La Zingara di Granata", dana po raz pierwszy w teatrze „Quirino" w Rzymie onegdaj wieczór z panią Ciampi i Marconim, nadzwyczajne miała powodzenie. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 3-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Na wyścigach dzisiejszych nagrodę Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, w sumie około rs. 12,000, zdobył „Jarema Wiśniowiecki" Grabowskiego; drugim był „Kurgaj" Arapowa, trzecim zdobywca wielkiego tegorocznego derby w Moskwie „Nawój" Kristiego.

ZAMACH.

Wieden 3-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na fabrykę prochu w Wagnitz pod Hradcem (Gratz) dopuszczono się zamachu. Jeden z werkmistrzów usiłował fabrykę podpalić. Fabryka została jednakże ocalona.

TRĄBA POWIETRZNA.

Wiedeń 3-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W porcie w Trjeście szalała trąba powietrzna przez dziesięć minut, powodując straszne zniszczenia. Szalony wicher przewracał powozy i przechodniów. Trąba posuwała się zwolna i jako słup czarny, wirujący, który niszczył wszystko, co tylko spotkał na swojej drodze. Szkody olbrzymie, mnóstwo ludzi rannych.

SPOTKANIE Z MATKĄ.

Wiedeń 3-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król Aleksander serbski spotka się z matką, królową Natalją, w Spaa, w końcu bieżącego tygodnia.

CHOLERA.

Wiedeń 3-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Podróżni, przybywający do Austrji z Prus, poddawani bywają obserwacji lekarskiej w Boguminie (Oderberg).

Wrocław 3-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Szopenicach, w pow. katowickim, stwierdzono cztery wypadki *cholera nostras.*

Wrocław 3-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery, wydano bardzo surowe rozporządzenia w sprawie kontroli nad komunikacją z Królestwem Polskiem.

Gdańsk 3-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wpływanie do portu gdańskiego okrętów, przybywających od wschodu, zostało wzbronione.

Poznań 3-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Prezes rejencji ogłasza, iż obok używanej bielizny, pościeli, szmat i płatów, podlega zakazowi dowozu z Rosji używana odzież, z wyjątkiem odzieży podróżnych. Przypomina zarazem paragraf ustawy karnej, według którego karany będzie więzieniem do dwóch lat, kto świadomie zakazane przedmioty przewozi.

WIZYTA W ANGLJI.

Cowes 3-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Wczoraj w zatoce Cowes odbyły się regaty żaglowców; w wyścigu o nagrodę honorową królowej Wiktorji brał udział jacht cesarski „Meteor". Na cześć cesarza dzisiaj na pokładzie statku „Melampus" księżę Yorku dawał obiad. Cesarz Wilhelm daje jutro obiad galowy na statku „Kaiseradler". W piątek będzie cesarz na obiedzie u królowej Wiktorji w zamku Osborne.

Londyn 3-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W czasie regat żaglowców w zatoce Cowes, cesarz Wilhelm znajdował się na pokładzie jachtu „Meteor", który brał udział w wyścigach.

Cowes 3-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Yacht cesarza Wilhelma „Meteor" został na regatach pobity. Zwyciężył yacht „Korsarz".

PROCES BOCHUMSKI.

Bochum 3-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kur. W.*)— W toczonym tutaj wielkim procesie o nadużycia stemplowe prokurator wniósł o uwolnienie wszystkich oskarżonych, prócz oskarżonego Herdy. Wniosek prokuratora wywołał w sferach górniczych wielkie zadowolenie.

Wiedeń 3-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Ambasador russki, ks. Łobanow, odjechał do Konstancji.

Rzym 3-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dziennik *Capitale* zapowiada przybycie cesarskiej pary niemieckiej do Rzymu na obchód srebrnego wesela króla Humberta i królowej Małgorzaty.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza była również mocno usposobioną przy dość żywym ruchu. Pomyślne wiadomości z Petersburga i dobre sprawozdania o zbiorach w Rosji oddziaływały dodatnio na rynek rubli i wartości russkich, które trzymały się dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 206.25, a następnie 206.50, 206.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 206.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o drobnostkę, podczas gdy w końcomiesięcznych otrzymały kurs wczorajszy. Warszawa krótko terminowa gorzej o 20 fen. Petersburg krótkoterminowy natomiast lepiej o 30 fen., a długoterminowy o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe niżej o 10 fen. (170.60), a długoterminowe pozostały bez zmiany (169.80). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 20 kop., listy likwidacyjne o 10 kop. (62.80) i pożyczki wschodnie II-ej emisji o 20 kop. (65.90); pożyczki wschodnie III-ej emisji brano po 66.80. Więcej płacono za ½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, mniej za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, tyleż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i kupony celne. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto miało dziś tendencję słabszą i oddawane było taniej o 1 m. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 3-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205 80	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.50	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	205.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.10	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	206.—	Żyto w tow. gotow.	162.25
Wschodnia poż. II em.	66.80	Żyto na wiosnę	160.75
Listy zast. serji I-ej	66.10		

Kursy z dnia 2-go sierpnia: 205.75 205.70, 205.20, 204.70, 206.—, —.—, 65.90, —.—, 163.25, 161.50,

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im sierpnia.— W dniu dzisiejszym dostarczono 5 wagonów, w tem 1 wagon żyta i 4 owsa. Żyto zniżkowo, wyborowe po 92 do 96 kop., średnie 85 do 90 kop., ordynaryjne bez obrotu. Owies mocno, wyborowy 98 do 103 kop., średni 92—96 kop., ordynaryjny i czarny po 84 do 88 kop. Gryka bez zmiany, 117 do 119 kop. Jęczmień spokojnie, po 68—84 kop. Kasza jaglana spokojnie, po 110 do 130 kop. Kukurydza słabo, po 66 do 69 kop. Usposobienie targu w ogóle bardzo spokojne i zniżkowe.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 2 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.	2	21	wagonów
Owsa	1	„	1	18	„
Mąki żytniej	—	„		5	„
Mąki pszennej	—	„		10	
Kaszy jaglanej	—	„		35	„
Kaszy gryczanej	—	„		5	„
Ryżu	—	„	1	2	„
Pszenicy	4	„	2	20	„
Jęczmienia	—	„		28	„
Grochu	—	„		2	„
Gryki	—	„		5	„
Cebuli	—	„		—	„
Fasoli	—	„		—	„
Łoju	—	„		2	„
Makuchów	—	„		—	„
Mąki kartoflanej	—	„		14	„
Cukru	—	„		—	„
Rodzynków	—	„		—	„
Kukurydzy	—	„		7	„
Mąki kukur.	—	„		4	„
Razem	5	wag.	6	178	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 112	do 125	kop.	za	pud
Żyto	od 90	do 102	„		„
Jęczmień	od 78	do 94	„		„
Owies	od 85	do 104	„		„
Kasza jaglana	od 120	do 140	„		„
Kukurydza	od 70	do 72	„		„

Gdańsk 1-go sierpnia.—Pszenica nadesłana koleją z Rosji osiągała ceny słabo utrzymane. Płacono za russką tranzyto nową czerwoną 126 f. 132 mar., 127/8 i 128 f. 133½ m. 132 f. 137 mar., 135 f. 138 mar., 136/7 i 138/9 f. 139 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 134½ mar. w zaofiarowaniu, 134½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 134½ mar. w zaofiarowaniu, 134 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto zniżkowo, obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 155 mar. w zaofiarowaniu, 154 m., w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 153 do 154 mar. płacono. Cena regulacyjna krajowego 160 m., dolno-polskiego 133 mar., tranzytowego 132 mar. Jęczmień targowano russki 95/96 f. i 97/98 f. 94 mar., 104 f. 96 mar. za tonnę. Rzepik bez zmiany, płacono za polski tranzyto 188 mar., 190 m., za russki tranzyto letni 170 m. za tonnę. Rzepak polski tranzyto 185 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10 m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 59½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 39½ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 204.65 mar. za 100 rs.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 30-ym lipca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Oprócz już podanych, dokonano w tygodniu ubiegłym jeszcze następujących tranzakcyj: w towarze gotowym spekulanci spekulantom 1,800 pudów z odbiorem na stacji Krystynówka po rs. 5.12½ na lipiec, 1,800 pudów na stacji Krystynówka po rs. 5.10 na lipiec; Gorodok spekulantom 4,200 pudów na stacji Proskurów po rs. 5 na sierpień. Z przyszłej kampanji: Szczeniowski Zajcewowi 25,000 pudów na stacji Wapniarka po rs. 4.30 na na luty; Bałachowski Charitonience 10,000 pudów z odbiorem w Moskwie po rs. 4.75 na wrzesień-październik; Gorodok Szczeniowskiemu 10,000 pudów na stacji Proskurów po rs. 4.12½ na wrzesień-październik.

Sprawozdanie meteorologiczne (według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 3-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	742.4	74	Z	19.4	=	15.5
D. 3-go g. 7 r.	742.9	75	Z	1.88	=	15.0
g. 1 pp.	743.0	57	PdZ	2.28	=	18.2

W ciągu d. 2-go b. m.: Temperatura najniższa C. 14.7 = R. 11.7; „ najwyższa C. 23.0 = R. 18.4; Wysokość wody spadłej mm. 0.2.

Nagrody rs. 50.

W dniu 2-im sierpnia, wieczorem, w alejach Ujazdowskich zgubiono pugilares skórzany brązowy, w którym znajdowało się rs. 485 w gotówce i różne papiery.—Łaskawy znalazca po zatrzymaniu powyższej nagrody, raczy zwrócić: Sienna 21, m. 13. 8892

PIWO LUBELSKIE.

Skład główny J. Wallmann, Wilcza 8, Telefonu 5823 1116

Marszałkowska nr. 114.

Sklep dystylarni „Jeziorko".

Nadszedł świeży transport spirytusów i wódek słodkich.

Ceny niższe od innych dystylarni. 2848

Siwucha, Żubrówka, Jeziorko

Trębacka 3 i Marszałkowska 114.

Hurtownie w Jeziorku pod Łomżą. 884

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Іюля (4 Августа) 1892 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).